



19.04.2019 Piątek jest ostatnim dniem pracy VIII kadencji Parlamentu Europejskiego i 751 eurodeputowanych. Przez pięć lat w Brukseli i Strasburgu Polskę reprezentowało 51 europosłów.

Jakie korzystne dla Polski przepisy udało im się przegłosować, w czym przegrali z politykami z innych unijnych państw i jak sami oceniają pracę w Parlamencie - sprawdzała korespondentka Polsat News **Dorota Bawolek**.

VIII kadencja PE rozpoczęła się 1 lipca 2014 roku. Polskę reprezentowało 51 eurodeputowanych. Na koniec kadencji zrzeszeni oni są w pięciu z ośmiu grup politycznych: Europejska Partia Ludowca (22 posłów), Europejscy Konserwatyści i Reformatorzy (18), Postępowy Sojusz Socjalistów i Demokratów (5), Europa Narodów i Wolności (2), Europa Wolności i Demokracji Bezpośredniej (1). Trzech polskich europosłów pozostaje niezrzeszonych.

Do Brukseli czy Strasburga, zależnie od tego, gdzie odbywają się obrady, eurodeputowani latają ze swoich okręgów co najmniej kilka razy w miesiącu. Ale dzięki przepisom, jakie przegłosowali w tej kadencji, w przypadku opóźnienia lotu mogą otrzymać zwrot kosztów podróży.



- Jeśli samolot nie leci, to należą się odszkodowania finansowe. Podobnie ma być na kolei i to pokazuje, że te decyzje w Brukseli to nie są tylko przepisy, które obywateli nie dotyczą - twierdzi **Janusz Zemke** (SLD).

Roaming, geoblokowanie

W ciągu ostatnich pięciu lat Parlament Europejski przyjął około 600 aktów prawnych, za których opracowaniem stali też polscy europosłowie.

- Roaming jest niezwykle ważnym osiągnięciem, znieśliśmy też geoblokowanie, nie można odmawiać kupującym sprzedaży w internecie - wymienia **Róża Thun** (PO).

Eurodeputowani uchwalili też zakaz plastikowych produktów jednorazowego użytku. Plastikowe słomki do picia czy patyczki do uszu mają zniknąć w całej Unii już za dwa lata.

Chcą zablokować niekorzystne przepisy w przyszłej kadencji

Nie wszystkie przepisy przyjęte przez europarlament tej kadencji będą jednak korzystne dla Polaków. W polskie firmy przewozowe może uderzyć nowa dyrektywa transportowa. Przegłosowana, pomimo sprzeciwu i wielu zabiegów polskich europosłów.

- Składaliśmy wiele poprawek, w sumie 1600, po to, żeby przeciągnąć całość w czasie, tak żeby nawet jeśli będzie to nieszczęsne głosowanie, które się odbyło, to żeby nie było już czasu na trilogi - mówi europoseł PiS **Kosma Złotowski**.

Polscy eurodeputowani liczą na to, że złe przepisy transportowe uda się zablokować w kolejnej kadencji. W tej mijającej udało im się za to przekonać Europę do zagrożeń rosyjskiej wojny informacyjnej.

- To był jeden z dłużej negocjowanych raportów. Odkładany, bo myślę, że Federacja Rosyjska przez unijne stolice próbowała wpływać na posłów, ale jednak się udało - twierdzi **Anna Fotyga** (PiS).

"Różne pomysły na to, jakiej Europy potrzebuje Polska"

Polacy w Brukseli mogliby być jeszcze skuteczniejsi, gdyby działali ponad politycznymi podziałami.

- Ta ostatnia kadencja była kadencją uwypuklającą różnice w polityce wewnętrznej. To się w jakimś stopniu przenosi na stosunek do Europy. Nigdy nie mieliśmy tak różnych pomysłów na to, jakiej Europy potrzebuje Polska. To się zmieniło i stąd te delegacje pracowały mniej razem - mówi **Danuta Huebner** (PO).

Politycy PiS i PO na unijnym forum często toczyli zacięte, publiczne spory, gdy odbywały się kolejne debaty o praworządności w Polsce. - To było upomnienie się o Polskę taką, jaka wchodziła do UE, bo weszliśmy do Wspólnoty dlatego, że byliśmy krajem demokratycznym i praworządnym. Przestaliśmy być takim, stąd te niewesołe dla nas wydarzenia polityczne na forum tego europarlamentu - uważa **Janusz Lewandowski** (PO).

- Moim zdaniem, strata czasu, tak naprawdę to nie jest kompetencja UE. Wyraźnie w traktatach jest zapisane co innego - twierdzi z kolei **Zbigniew Kuźmiuk** (PiS).

"Asystenci są niezbędni"

Polscy politycy w Brukseli zgadzają się za to w ocenie pracy europosła, która ich zdaniem wymaga olbrzymiego wysiłku i umiejętności.

- Praca legislacyjna wymaga dużych kompetencji. Już nie mówię, że na początku większość dokumentów jest tylko w języku angielskim - podkreśla prof. Zdzisław Krasnodębski (PiS). - Asystenci są niezbędni w pracy posła, bo jest wiele spraw organizacyjnych i merytorycznych, w których muszą pomóc. Zły asystent to jest brak sukcesów europosła - uważa z kolei **Julia Pitera** (PO).

Pierwsze posiedzenie europarlamentu w nowym składzie odbędzie się 2 lipca.

zdr/dro/ [Polsat News](#)